

XVII Dzień Judaizmu w Kościele Katolickim

[Poniższy tekst jest nieautoryzowanym, literalnym zapisem nagranej konferencji.]

Wysłuchaliśmy bardzo ważnych tekstów. Tekst Księgi Wyjścia jest niesamowicie ważny i zapowiadający wyzwolenie narodu wybranego z Egiptu. Tekst, w którym słuchamy o Bogu objawiającym swoje imię. Spotkanie Boga z Mojżeszem, które zapowiada zupełnie konstytutywne wydarzenie w dziejach Izraela: wyjście. Potem przymierze na górze Synaj.

Z kolei Ewangelia przytacza tekst niezwykle ważny dla chrześcijan. 3 rozdział Jana, do którego się bardzo często odwołujemy w ewangelizacji, tekst który mówi o misji Jezusa Chrystusa, o miłości Boga do człowieka okazanej w Jezusie Chrystusie. Bardzo ważny tekst.

W obu tych tekstach Bóg, i żydów, i chrześcijan, jest pokazany przede wszystkim jako Ten, który zbawia: Bóg, który jest Wybawicielem. Bóg, który się nie może pogodzić z udręczeniem człowieka. Bardzo często w tekstach dzisiaj to słowo pada. W Księdze Wyjścia Bóg mówi, że nie może dłużej patrzeć na udręczenie swojego ludu w Egipcie. Nie może patrzeć na to, jak ten lud jest uciemiężony. Nie może patrzeć na to, że ten lud słusznie narzeka. Bóg nie chce patrzeć bezczynnie na lud, który potrzebuje kogoś, kto go wyprowadzi z niewoli.

Ale to słowo „udręczenie” pada też w drugim czytaniu, które było wzięte z Listu św. Pawła do Rzymian: pokazywało udręczonego człowieka – nie tyle udręczony lud, co udręczonego człowieka, który jest poddany niewoli i wobec tej niewoli jest bezradny. Jest kimś, kto postępuje wbrew sobie, wbrew swojemu rozeznaniu dobra i zła. Wbrew swoim pragnieniom. Jest udręczony, bo jest rozdwojony, bo przeżywa w sobie taką dramatyczną schizofrenię i znów czeka na kogoś, kto jest w stanie go z tej niewoli wyrwać, wyprowadzić.

W tej mierze te czytania właśnie objawiają Boga, który jest Zbawicielem, który wybawia, który chce triumfu życia, który chce triumfu szczęścia, dobra, wolności, pokoju. To są teksty, które głoszą wielką nadzieję. Nadzieja jest niewątpliwie słowem-kluczem dla zrozumienia naszej wiary.

Bardzo pięknie o tej nadziei pisze rabbi Greenberg. Mówi, że nadzieja to jest marzenie, które jest poddane logice faktu. Marzenie, które jest poddane logice faktu. Nadzieja nie jest tylko marzeniem: nadzieja jest takim marzeniem, które szuka spełnienia, szuka realizacji, musi stać się wydarzeniem. Wtedy, kiedy się nie staje wydarzeniem, człowiek porzuca to marzenie jako nadzieję, która jest fałszywa. I judaizm i chrześcijaństwo są religią nadziei. Bóg żydów i Bóg chrześcijan jest Bogiem, który nie zostawia nas w świecie marzeń. Jest Bogiem, który marzenia przekształca w wydarzenia, w fakty, w historię.

Może właśnie dlatego w tym spotkaniu z Mojżeszem Pan Bóg najpierw mówi o sobie, że jest Bogiem Mojżeszowego ojca: jestem Bogiem twego ojca. Pan mówi: jestem Bogiem waszych ojców – Abrahama, Izaaka, Jakuba. Jest Bogiem historii. Jest Bogiem ludzi, których można umieścić w czasie. Można wyznaczyć daty ich życia, działania, postępowania. Mojżesz znał tę historię. My też ją znamy. Wiemy, że Abraham to jest prawie 19 wieków przed Chrystusem, 600 lat przed Mojżeszem. Potrafimy to opisać. Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba to jest Bóg, który wkracza w dzieje, którego interesują fakty, wydarzenia. I nie teorie.

Myślę, że też ogromnie ważne jest, że to nie jest historia w ogóle, że to jest historia naszych ojców. To jest historia naszych ojców, to nie jest historia „w ogóle”. Można mieć rozmaity stosunek do historii „w ogóle”. Wiemy, są ludzie zakręceny na punkcie historii, nie wszyscy. Natomiast do historii własnych ojców człowiek ma stosunek także emocjonalny. Kiedy słyszymy o historii naszych ojców, to czujemy się zobowiązani, czujemy się też w szczególny sposób wezwani. Pojawia się jakieś napięcie, jakaś relacja istotna między mną, a tym, kto jest nazwany moim ojcem. „Jestem Bogiem twoich ojców”. „Bóg waszych ojców: Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba”.

O Jezusie Chrystusie też można mówić, że jest naszym Ojcem. Ja mam w sobie ciągle taką żywą emocję, kiedy zaczytywałem jeden tekst z rękopisu XV-wiecznego w naszym archiwum na Wawelu. To był taki tekst, w którym były wypisy na temat Eucharystii. Człowiek, który dokonał tych wypisów, to tak szedł sobie od ludzi współczesnych aż do początku Kościoła, no i zawsze każdy cytat poprzedzał notą, kto jest autorem przytaczanego zdania. I

pamiętam do dzisiaj takie zdumienie, kiedy ostatni cytat, półtorej strony, ten ostatni cytat był wprowadzony określeniem, że „tak mówi Ojciec rodziny, *Pater familias*”. Kto to jest „Ojciec rodziny”? Sprawdziłem 3 razy to słowo, nie dało się inaczej odczytać. Ojciec rodziny, 6 rozdział Jana, Jezus Chrystus. Wiecie, to są takie momenty... Nie nazywamy Jezusa naszym Ojcem, natomiast w dziejach Kościoła to było jednak dość częste, że właśnie traktowano Go jako Ojca rodziny. I wtedy możemy też mówić o Bogu Jezusa Chrystusa jako o Bogu naszego Ojca. Nie tylko o Bogu, który jest Ojcem, ale również jest Bogiem naszego Ojca, którym jest Jezus Chrystus. Też w Jezusie Chrystusie naszym ojcem jest Abraham, naszym ojcem jest Izaak, naszym ojcem jest Izrael. Ale kiedy zaczynamy myśleć o historii jako o historii ojców, natychmiast mamy do niej kompletnie inny stosunek: to wtedy jest moja własna historia, to jest moja rodzinna saga.

To jest niesamowicie ważne, bo Bóg naszych ojców jest właśnie Bogiem nadziei, jest Bogiem, którego interesują wydarzenia, który się objawia w historii ludzi, których nazywamy swoimi ojcami. I tu, myślę, warto nie przejść za szybko nad tym faktem. Tu widać jak też ważna i dla żydów i dla chrześcijan, jak ważna jest pamięć. Pamięć jest bardzo ważnym narzędziem wiary, to jest pamięć wydarzeń zbawczych. Mojżesz ma pamiętać o tym, jak Bóg się objawił w życiu Abrahama, Izaaka i Jakuba. Zobaczcie też, że w Ewangelii, której słuchaliśmy, Jezus też wyraźnie pamięta. Z kolei On, mówiąc o swojej misji, tłumaczy ją przez analogię do wydarzenia z czasów Mojżesza, wydarzenia, które jest opisane w Księdze Liczb w 21 rozdziale: o Mojżeszu, który wywyższył węża na pustyni. Jezus mówi: chcecie mnie zrozumieć, patrzcie na tamto wydarzenie, jak wtedy Bóg działał, jak chcecie zrozumieć wydarzenie, jakim będzie moje ukrzyżowanie.

Pamięć. Ostatnio papież Franciszek napisał w Adhortacji Ewangelii Gaudium o tym, że pamięć jest deuteronomiczna. Bardzo ładne określenie: pamięć jest deuteronomiczna. Pamięć staje się dla nas rodzajem prawa. Pamięć z jednej strony nam niesie wielką nadzieję, niesie nam poczucie siły, bo niesie nam przekaz o Bogu, który działał, który zadziałał w historii naszych ojców, który okazał się mocny. Więc ta pamięć niesie w sobie doświadczenie siły, ale ona

też staje się dla nas rodzajem prawa: przynosi nam zobowiązanie. Pamięć jest deuteronomiczna.

Człowiek, który ma pamięć, przestaje być człowiekiem bez ojców. Dzięki temu ma możliwość też dojrzewania. Myślę, że wszyscy to czujemy, co innego jest przekroczyć jakąś abstrakcyjną normę, a co innego jest odrzucić wartości jakoś przekazane przez ojca, czy przez dziadka. Co innego jest złamać jakiś zakaz, a co innego jest zmarnować to, co nazywamy dziedzictwem. To znowu ważne słowo, i dla Izraela i dla chrześcijan: dziedzictwo. Zmarnować dziedzictwo to jest zupełnie inny rodzaj zobowiązania, zupełnie inny rodzaj myślenia o moralności, etyce. Kiedy właśnie pamięć okazuje się deuteronomiczna, kiedy zasady naszego życia generuje nasza pamięć, pamięć o ojcach, a nie tylko taki czy inny kodeks prawa. Jak są ważne, i dla chrześcijan, i dla żydów, cmentarze. Nie jesteś na cmentarzu, nie znasz ludzi. Jedno z piękniejszych doświadczeń jakie mam z wizytacji biskupich to jest to, że zawsze w czasie wizytacji idę z parafią na cmentarz. Nieraz jest tak, że wizytacja zaczyna się od modlitwy na cmentarzu. Ale mam takie zawsze poczucie: nie pójdziesz na cmentarz, nie zwizytowałeś tej parafii, co najwyżej zwizytowałeś tych, którzy w niej aktualnie żyją. A gdzie są ojcowie, a gdzie są dziadowie, gdzie są ci, co tam przynieśli wiarę, gdzie są ci, co postawili pierwszą świątynię? Ich nie odwiedziłeś, z nimi nie rozmawiałeś.

Pamięć, która jest deuteronomiczna. Ona generuje w nas też normy. I tu jest ważne jeszcze jedno dopowiedzenie: ten Bóg, który jest Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka, Bogiem Jakuba, to nie jest tylko Bóg przeszłości, to nie jest tylko Bóg historii. Myślę, że wiecie, że Pan Jezus tak wprost to raz cytował, ten tekst z Księgi Wyjścia, z 3 rozdziału: raz. Właśnie mówiąc konkretnie o tym, przypominając to wydarzenie objawienia się Boga w krzewie płonącym. I w ustach Jezusa ten tekst jest dowodem na życie wieczne człowieka, na jego nieśmiertelność. Kiedy przychodzą do niego ludzie, którzy kwestionują nieśmiertelność człowieka, mówiąc, że ze śmiercią wszystko się kończy i że nasze wyobrażenia dotyczące życia wiecznego są absurdem – próbują jeszcze pokazać jak daleko są absurdem – to mówi: nie czytaliście nigdy tego tekstu, który mówi o krzewie płonącym? Jak Bóg nazywa siebie Bogiem Abrahama, Izaaka, Jakuba? On nie jest Bogiem umarłych, On jest Bogiem

żyjących! Dla Niego wszystko żyje. Kiedy mówimy o naszych ojcach – nie mówimy o nich w czasie przeszłym. Dla Mojżesza Abraham, Izaak i Jakub to nie są ludzie tylko przeszli, to są ludzie, którzy żyją w Bogu. Kiedy my przypominamy sobie ojców, to nie urządzamy sobie apelu poległych. My pamiętamy o nich jako o tych, którzy są żyjący. Nasza więź z nimi to nie jest tylko sentyment, przeglądanie starych zdjęć, które się robią żółte, tylko to jest realne zobowiązanie wobec kogoś, kto jest żyjący. Żyjący! Moje czyny go dosięgają jako żyjącą osobę w Bogu. Moje czyny go dosięgają: albo mu sprawiają radość albo mu zadają ból. Bóg naszych ojców, Abrahama, Izaaka jest Bogiem żyjących, nie umarłych. Wszystko dla Niego żyje. Bóg Mojżesza jest Bogiem żyjącego Mojżesza.

Pamięć, pamięć...

Inna rzecz, że może być tak, że ta pamięć może pomnożyć, przynajmniej na chwilę, naszą udrękę, wtedy kiedy nam się wydaje, że ten Bóg, który kiedyś w historii się objawił tak mocno, teraz jakby o nas zapomniał. Że doświadczenie Izraela w Egipcie było doświadczeniem, które wyszło pod prąd Obietnicy. Bóg Abrahama to jest Bóg obietnicy potomstwa, a w Egipcie potomkowie izraelscy są zabijani, dzieci są topione. Bóg Abrahama to jest Bóg, który obiecał ziemię, ale Egipt jest ziemią niewoli, a ta ziemia, która jest im obiecana jest im zakazana: nie obiecana, zakazana. Wtedy w człowieku mnoży się udręczenie: gdzie jest Bóg? Gdzie jest Bóg? I myślę, że dopiero jak to wszystko przeczuwamy, to zaczynamy przeczuwać też zdecydowany sens tego Bożego Imienia, które zostaje objawione Mojżeszowi: JESTEM. JESTEM. W takim momencie, w którym wydaje się, że Boga nie ma, nie może Go być, skoro dzieją się tak straszne rzeczy, skoro zło jest tak bezczelne, skoro zło potrafi sponiewierać wszystko co dobre, z Bożymi obietnicami włącznie. Więc gdzie jest? Nie ma Go? JEST! To nie jest jakaś łamigłówka, to nie jest sekret zadany teologom, żeby się głowili nad tym Imieniem Bożym na wieki. To jest deklaracja, to jest zapewnienie o miłości, o mocy, o wierności. I to, co w tym jest najpiękniejsze, to że w tym JESTEM jednocześnie natychmiast jest zaproszenie: JESTEM więc zapraszam, JESTEM to znaczy potrzebuję ciebie, JESTEM to znaczy może się zacząć na nowo ta historia jeśli tylko chcesz w niej wziąć udział. Więc to JESTEM dla Mojżesza oznaczało: idź, posyłam cię, wyprowadź mój naród z Egiptu.

Zaproszenie to jest coś niesamowicie ważnego, bo Bóg jest Zbawicielem. Bóg żydów, Bóg chrześcijan jest Bogiem zbawiającym, ale w ten sposób Bóg zawsze zaprasza człowieka do współpracy. Cytowałem już rabiego Greenberga. On pisze w jednej ze swoich książek, że zbawienie człowieka nie dokonuje się na mocy tylko Boskiego *fiat*. W ten sposób to Bóg stworzył świat, tak jak Wyspiański to przedstawił*: niech się stanie, raz. Ale historia zbawienia toczy się inaczej, ona się toczy w dialogu Boga z człowiekiem. Właśnie to odróżnia Boga od rozmaitych ludzkich zbawców, którzy są gotowi zbawiać człowieka, czy chce czy nie chce, czy cokolwiek z tego rozumie, czy kompletnie nic z tego nie rozumie. Ale oni mają pomysł, oni go zbawią. Jeśli trzeba to wbrew niemu, jeśli trzeba to nawet za cenę wszystkich jego pragnień, marzeń, całej jego wolności. W Bogu nic takiego nie ma.

Raszi napisał, że się Mojżesz 7 dni i 7 nocy wymawiał z pójścia do faraona: 7 dni i 7 nocy, z drżeniem. Nie bo to, bo tamto, bo siamto. 7 dni i 7 nocy Bóg go usiłował przekonać, że on musi pójść, bo ta historia się potoczy tylko dzięki temu, że on pójdzie.

Prośmy tego dnia Pana Boga, żebyśmy co nieco z tych czytań chcieli przeżyć w sposób osobisty: to znaczy, żeby one w nas zarówno budziły nadzieję, też poczucie zobowiązania, żeby do nas przyszedł właśnie z pamięcią deuteronomiczną. Ale też żeby te czytania zrodziły w nas postanowienia, jakąś decyzję, odczytanie powołania, chęć uczestnictwa w tym, co Bóg czyni, w tej Jego pasji zbawiania człowieka, w tej Jego pasji dla dobra, dla życia, pełnego życia, ludzi, świadków. Niech w nas te czytania uruchomiły taką właśnie chęć udziału, amen.

* Chodzi o witraż „Bóg Ojciec – Stań się” nad głównym wejściem do bazyliki oo. Franciszkanów w Krakowie, w której odbywało się nabożeństwo.